

## Zwycięstwo przyjdzie przez Maryję. Wizja polskiego proroka kard. Augusta Hlonda ks. dr Stanisław Zimniak SDB

Wybitną postać ks. kard. Augusta Hlonda (1881-1948), salezjanina, pierwszego biskupa Katowic, prymasa Kościoła katolickiego w Polsce i założyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców (Societas Christi pro Emigrantibus), a także reorganizatora Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego, można oceniać na podstawie wspaniałych owoców duszpasterskich i duchowych. Nie mniej ważna jest, zespolona z życiem i działaniem prymasa Hlonda, przepowiednia zwycięstwa Kościoła — zwycięstwa wyproszonego przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny.

To proroctwo prymas Hlond wypowiedział na łożu śmierci 22 października 1948 r. — w dniu Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci — w epoce wielkiego zamętu politycznego, społecznego i kulturalnego w sercu Europy. Warto wspomnieć, iż był to czas, kiedy sowiecki komunizm parł niezwyciężony w kierunku Europy Zachodniej i zdobywał kolejne kraje, także poza granicami starego kontynentu. Niestety, Polsce, pozbawionej jakiegokolwiek wsparcia ze strony Zachodu, z chwilą upadku Powstania Warszawskiego, czyli od 1944 r., został narzucony, z wyraźnej woli Moskwy i przy milczącej aprobacie Wielkiej Brytanii, jak również USA, reżim marksistowski oraz totalitaryzm komunistyczny. Większości Polaków zdawało się wtedy, że nadeszła ostateczna katastrofa i nadzieja na zwycięstwo wolności została raz na zawsze pogrzebana.

Właśnie w tym czasie niespodziewanie zmarł prymas Polski. Zmarł człowiek, do którego odwoływali się wszyscy Polacy, zarówno katolicy, jak niewierzący, szczerze zatroskani o los swojego kraju. Śmierć prymasa Hlonda, który w tamtym historycznym momencie był jedynym pewnym punktem odniesienia dla zdezorientowanego społeczeństwa, spowodowała wielkie przygnębienie. Powszechnie ceniono jego autorytet, stanowczość w kierowaniu Kościołem oraz umiejętność wskazywania nowych rozwiązań, bez wystawiania na ryzyko fundamentalnych wartości wiary katolickiej. Potwierdził to jego następca na urzędzie prymasowskim, ks. kard. Stefan Wyszyński (1903-1981) — który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia.

W liście napisanym 6 stycznia 1949 r. z okazji objęcia urzędu, zaledwie trzy miesiące po śmierci kard. Hlonda, nowy prymas pisał: «Przedwczesna, a tak budująca i kapłańska śmierć prymasa Polski, śp. Kardynała Augusta Hlonda, pozbawiła nie tylko zaślubione sobie archidiecezje pasterza, ale i naród cały — widzialnego symbolu jedności religijnej. (...) Jesteśmy pod wrażeniem wielkiego żywota i potężnych czynów tej historycznej postaci, człowieka, który przysporzył chwały Kościołowi i rozgłosu Polsce. Gdy w dniach naszej żałoby świat cały chylił swe czoło przed wielkim synem Kościoła, wielbił w nim jego niezachwianą wiarę, niezłomne męstwo, miłość ofiarną, pracowitość niewyczerpaną i tyle cnót, którymi dobrze zasłużył się Najwyższemu Ojcu narodów — Bogu, i katolickiej ziemi polskiej. Składając dziś należny hołd czci i uwielbienia, pragniemy, by wielkie życie zmarłego Prymasa było dla nas wzorem i promieniem przewodnim w drodze».

### Prymas Tysiąclecia

Życzenie wyrażone przez prymasa Wyszyńskiego, by życie jego poprzednika stało się wzorem i światłem na niepewną przyszłość, nawiązywało do nowych wyzwania, a szczególnie ateizmu,

narzuconego przez reżim komunistyczny we wszystkich sferach życia społecznego i kulturalnego. Dlatego to w proroczych słowach, uważanych także za rodzaj testamentu prymasa Hlonda, Wyszyński znalazł inspirację dla swojego programu duszpasterskiego. Jednym z najważniejszych punktów planu pracy apostołowskiej następcy Hlonda było przygotowanie do wielkiego wydarzenia — Tysiąclecia Chrztu Polski — które przypadało w 1966 r. Wyszyński oznajmił to osobiście 22 października 1962 r. w Rzymie, u progu Soboru Watykańskiego II: «Umierający w Warszawie Kardynał zapowiedział, że zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie zwycięstwem Matki Najświętszej. Powiedział, że do Tysiąclecia Chrztu trzeba Polskę prowadzić ze śpiewem: 'Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo'... Biskupi polscy uznali to wezwanie gasnącego Kardynała za swój program, za swój obowiązek. I dlatego, wczuwając się w te myśli i pragnienia odeszłego Pasterza, my biskupi polscy prowadzimy ojczyznę naszą w bramy Tysiąclecia za Maryją Jasnogórską i Królową Polski. Głęboko wierzymy, że zwycięstwo przyjdzie!»

Te właśnie słowa wzbudziły wśród duchowieństwa i w społeczeństwie siłę, odwagę i, przede wszystkim — ku zaskoczeniu, a wręcz przerażeniu komunistycznych władz — stanowczą wolę oparcia się ateistycznej ideologii oraz wzmożenia wysiłków dla odnowy pracy duszpasterskiej oraz bardziej radykalnej działalności ewangelizacyjnej.

Dwa lata później, przy okazji poświęcenia pomnika Augusta Hlonda, prymas Stefan Wyszyński potwierdził jeszcze wyraźniej doniosłe znaczenie testamentu swojego poprzednika dla duszpasterskiego przygotowania Polski do obchodów Tysiąclecia jej chrztu. Powiedział wtedy: «My dzisiaj prowadzimy naród w 'wiary nowe tysiąclecie', za przewodem Matki Bożej Jasnogórskiej. Ale nie myślcie, drodzy moi, że to czyniąc — ja i wszyscy biskupi polscy — wypełniamy tylko nasze zamiary. Przeczytałem słowa umierającego Kardynała, który mówi: 'Ja odejdę, przyjdą inni, będą moje dzieło prowadzili'. Oświadczam wam, dzieci najmilsze, że zawsze uważam — ja, niegodny jego następcą na stolicy prymasowskiej — że nie swoje, ale jego dzieło prowadzę dalej, jego programy i plany wykonuję. Uważam się za wykonawcę jego duchowego testamentu. (...) Myśli przewodnie pracy, przygotowującej naród na Tysiąclecie Chrztu, wzięte są z serca umierającego Kardynała Augusta Hlonda. (...) Pragnę was zapewnić, umiłowani bracia kapłani i najmilsze dzieci Boże, że ja i biskupi polscy prowadzimy dalej jego dzieło. Dlatego idziemy w bramy nowego tysiąclecia za Panią Najświętszą! Umierający Kardynał prymas zobowiązał nas do tego tymi szczególnymi słowami: 'Luctamini cum fiducia! Sub patrocinio Beatae Mariae Virginis laborate' (...)

Poświęcając Chrzcielnicę Tysiąclecia 31 maja 1965 r., Prymas wygłosił przemówienie, w którym raz jeszcze nawiązał do znaczenia i fundamentalnej wagi testamentu swego poprzednika, którego nie zawahał się nazwać «prorokiem polskim». «Małe Dzieteczki! — powiedział przy tej okazji. — Bardzo wam dziękuję za kwiaty, których dostałem całe naręcza. Zawiozę je do katedry w Warszawie. Część z nich pójdzie na grób naszego poprzednika, śp. Kardynała Augusta Hlonda. A zaraz wam powiem, dlaczego. On to bowiem powiedział: 'Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej'. Ja jestem tylko wykonawcą jego programu. Pracuję nad tym, aby to zwycięstwo przyszło i aby było to zwycięstwo Matki Najświętszej. Ono przyjdzie i będzie Jej zwycięstwem. Dlatego wasze kwiaty pójdą na grób tego proroka polskiego, który gasnącymi oczyma i słabnącymi wargami zapowiadał zwycięstwo Matki Najświętszej. Módlcie się o to, aby mi starczyło sił, bym się przyczynił do tego zwycięstwa. Ale i wy wszyscy współpracujecie».

Głównym inicjatorem nowenny przygotowującej do Tysiąclecia Chrztu Polski był, bez wątpienia, prymas Wyszyński, przy pełnym poparciu episkopatu polskiego, szczególnie arcybiskupa metropolity krakowskiego Karola Wojtyły. Nowenna, peregrynacja kopii obrazu Czarnej Madonny z Częstochowy po całym kraju, z jednodniowymi przystankami we wszystkich parafiach i u wszystkich rodzin katolickich, w których modlono się przy Niej, adorując ów Cudowny Wizerunek, były bez wątpienia najważniejszymi inicjatywami w ramach ewangelizacji narodu polskiego w drugiej połowie XX w.

Ta inicjatywa wydała obfite, wspaniałe owoce: doprowadziła Polaków do moralnej odnowy i odkrycia na nowo chrześcijańskiej tożsamości — osobistej oraz całego narodu. Owe wydarzenia zyskały rozgłos także na forum międzynarodowym. A wszystko to dzięki peregrynacji świętej ikony, zainspirowanej proroczą wizją Sługi Bożego kard. Hlonda. Istotnie, gdziekolwiek przybywał święty obraz, mówiło się o zwycięstwie, które przyjdzie dzięki macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi u Jezusa. Dla dodania otuchy i odwagi wiernym cytowano ciągle słowa kard. Hlonda.

Należy zauważyć, że inicjatywa duszpasterska, realizowana w życiu przez prymasa Wyszyńskiego, spotykała się z wrogością ze strony reżimu komunistycznego. Władze marksistowskie posunęły się nawet do brutalnego «zaaresztowania» wizerunku Czarnej Madonny. Jednak nawet to nie powstrzymało imponującego zwycięstwa Maryi, które dokonało przemiany narodu polskiego i przyniosło dobroczynne skutki w świecie.

#### Wybór Karola Wojtyły na katedrę Piotrową

Prymas Wyszyński odczytał wybór ks. kard. Karola Wojtyły na Następcę św. Piotra jako ukoronowanie proroctwa o zwycięstwie Maryi nad ateizmem marksistowskim, nie tylko na ziemi polskiej, ale i poza jej granicami. Powołanie metropolity krakowskiego — który zdaniem kard. Wyszyńskiego był pasterzem wybitnie maryjnym — do pełnienia posługi Piotrowej było dla niego ostatecznym potwierdzeniem zwycięstwa Maryi, przepowiedzianego przez Sługę Bożego kard. Hlonda. Ks. prymas Stefan Wyszyński wyraził to w homilii «Prorocza wizja Madonny Zwycięskiej», wygłoszonej w Rzymie 21 października 1978 r., po wyborze kard. Wojtyły. Mówił w niej: «Od samego początku, od chwili, w której zostałem wezwany na stolicę prymasowską w Gnieźnie i metropolitalną w Warszawie, miałem w sercu słowa testamentu pozostawionego przez umierającego Kardynała Hlonda: 'Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej'». I kontynuował, mając na myśli głęboką pobożność maryjną nowo wybranego Jana Pawła II: «Z całą pokorą można powiedzieć, że zwycięstwo przyszło! Na tronie Piotrowym siedzi Papież Maryjny. (...) A więc zwycięstwo Matki Najświętszej przyszło naprawdę».

W tej samej homilii kard. Wyszyński zwrócił uwagę na opatrnościową zbieżność dat: inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II odbyła się w rocznicę śmierci kard. Hlonda. Prymas zauważył: «Trzydzieści lat mija od apokaliptycznej wizji, oglądanej oczyma umierającego w Warszawie Kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski. W proroczym widzeniu mówił on: 'Walczcie pod opieką Najświętszej Maryi Panny. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej'. Trzydzieści lat później, tego samego dnia, w rocznicę jego śmierci, oddawać będziemy Bogu i

Kościółowi Syna polskiej ziemi, który został Namiestnikiem Chrystusa i Następcą św. Piotra. Na tle wyniosłej elewacji Bazyliki Piotrowej odbędzie się uroczystość inauguracji rządów i posługiwania Jana Pawła II, dotychczasowego kardynała Wojtyły, arcybiskupa krakowskiego». Rzeczywiście, Sługa Boży kard. Hlond zmarł 22 października około godz. 10. 30, zaś inauguracja pontyfikatu Papieża Jana Pawła II odbyła się 22 października 1978 r. o godz. 10. Może to się wydać zwykłym zbiegiem okoliczności albo też czymś więcej, co pozwala dostrzec opatrnościowe działanie Pana.

Sam Jan Paweł II wielokrotnie odwoływał się w swoich wypowiedziach do Hlonda. Mówił o nim na przykład podczas swojej drugiej podróży apostolskiej do Polski, wybrawszy do tego miejsce najważniejsze, to znaczy sanktuarium maryjne na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie — jak głosił wzruszony polski Papież — «bije serce narodu w Sercu Matki». Przy tej okazji Papież wyznał, że prorocze słowa Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda stale go inspirowały i kształtowały oraz wywarły przemożny wpływ na jego własne, całkowite zawierzenie Maryi. W przemówieniu, wygłoszonym w niedzielę 19 czerwca 1983 r. o godz. 21 — należy pamiętać, że był to trudny moment w historii: kiedy świętowano jubileusz 600-lecia sanktuarium maryjnego na Jasnej Górze, w kraju panował stan wojenny, wprowadzony przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a Papież odbywał swą wizytę dwa lata po zamachu z 13 maja 1981 r. — Jan Paweł II powiedział: «Na koniec, o Matko Jasnogórska, przybyłem tutaj, aby Ci jeszcze raz powiedzieć: Totus Tuus! Jestem, o Matko, cały Twój i wszystko moje jest Twoim! (...) Jeszcze jedno. W dniu 13 maja minęło dwa lata od tego popołudnia, kiedy ocalałaś mi życie. Było to na placu św. Piotra. Tam, w czasie audiencji generalnej, został wymierzony do mnie strzał, który miał mnie pozbawić życia. Zeszłego roku w dniu 13 maja byłem w Fatimie, aby dziękować i zawierzać. Dziś pragnę tu, na Jasnej Górze, pozostawić, jako wotum, widomy znak tego wydarzenia, przestrzelony pas sutanny. Wielki Twój czciciel Kardynał August Hlond, prymas Polski, na łożu śmierci wypowiedział te słowa: 'Zwycięstwo — gdy przyjdzie — przyjdzie przez Maryję'».

Na dowód tego, jak głęboko prorocze słowa prymasa Hlonda zapadły w serce Papieża, przytoczmy fragment jego Testamentu: «Kiedy w dniu 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: 'zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie'. Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia, Jego zmagania i Jego zwycięstwa. Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję — zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda».

Ojcowie paulini, kustosze sanktuarium Czarnej Madonny na Jasnej Górze, pragnąc upamiętnić głębokie przekonanie ludzi o świętości ukochanego prymasa Hlonda oraz dwóch innych wielkich postaci Kościoła, to znaczy ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i Papieża Jana Pawła II, umieścili w drugiej części kaplicy, w której znajduje się otaczana wielką czcią ikona Czarnej Madonny, w samym «sercu» chrześcijańskiej Polski, trzy kolorowe witraże. Środkowy przedstawia Jana Pawła II, na dwóch bocznych są wizerunki — kard. Augusta Hlonda, z zapisanymi słowami jego proroctwa, oraz kard. Stefana Wyszyńskiego. Wszyscy trzej mają ze sobą wiele wspólnego, łączy ich przede wszystkim niezachwiana wiara we wstawiennictwo Maryi w historii zbawienia ludzkości.

## Zakończenie

Upadek komunizmu to fakt historyczny. Przyczyniło się do tego wielu ludzi. W Polsce do osób, które położyły kres owemu wielkiemu nieszczęściu ludzkości, należy niewątpliwie zaliczyć, przywołanych w niniejszym artykule, wielkich mężów, czczonych dzisiaj jako Sługi Boże. Ich wpływ na proces pokojowych przemian, których zwieńczeniem był upadek Muru Berlińskiego w 1989 r., nie ograniczył się tylko do Polski, lecz miał rezonans na całym świecie. Jan Paweł II podczas wizyty w Republice Czeskiej usłyszał, jak prezydent Václav Havel mówi z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością o «cudzie». Nie popadając w przesadę, w pokojowej przemianie Europy Wschodniej rzeczywiście można dostrzec «cud», który w pewnym sensie można by przypisać także Słudze Bożemu kard. Hlondowi, bo przecież to on przekazał swoją niezachwianą wiarę we wstawiennictwo Błogosławionej Dziewicy Maryi swemu następcy kard. Wyszyńskiemu, a ten z kolei — metropolicie krakowskiemu, późniejszemu Papieżowi Janowi Pawłowi II.

Na koniec zacytujemy w tym miejscu słowa ks. prymasa kard. Augusta Hlonda, do niedawna nieznane. 10 stycznia 1948 r. prymas napisał w liście do biskupa Bova Marina (Włochy) Giuseppe Cognaty (1885-1972): «Dziękuję Ekscelencji za modlitwy w imieniu Polski. Stoi ona na pierwszej linii walki. Wspaniała jest jej duchowy opór. Proszę o dalszą modlitwę do Nieśmiertelnego Króla wieków i Jego wszechmogącej Matki, słodkiej Wspomożycielki Chrześcijan. Zobaczymy wydarzenia większe od tych, które miały miejsce pod Lepanto i Wiedniem».